

**(Il Messaggero - M.Ferretti) "Długopis do mojego odnowienia umowy mają w rękach piłkarze", powiedział Luciano Spalletti 25 października, w przeddzień meczu Sassuolo-Roma (1-3). Dodając, że "wygranie nie oznacza tylko zdobycie trofeum, ale też wysłanie jasnego sygnału naszym kibicom, naszemu miastu, stolicy Włoch".**

To wydarzyło się dokładnie w niedzielę na Olimpico. Z zespołem, który umieścił w rzeczywistości długopis w dłoni swojego trenera i który wysłał jasny komunikat do swoich kibiców. Z jakiego powodu w tej sytuacji Spalletti nie podpisał jeszcze nowego kontraktu z Romą, o co proszą cały czas ludzie Jima Pallotty, pomimo tego "Jeśli cofnąłbym się, nie wróciłbym do Romy", co było moralną dymisją? "Zostanę, jeśli wygram", nie było zapowiedzią; należy zatem zapytać o inne sprawy.

- 1) Czy kryje się za tym klub, który gwarantuje dwa lub trzy razy tyle ile oferuje Roma?
- 2) Zrozumiał, że jego (podwójny) cykl w Romie dobiegł definitywnie końca?
- 3) Chce wziąć rok wolnego?
- 4) Nie chce mierzyć się na co dzień ze swoim nieprzyjacielem, Tottim?

Być może to jest prawdą, Lucio jest pierwszym, który wiedział, że kapitan będzie piłkarzem Romy przez kolejnych piętnaście dni i koniec. Wie też również, że jeśli zostanie, wszechstronny Monchi wymyśli coś, aby nie współżył w Trigorii z nowym dyrektorem, Tottim. Zatem jest problem ról, zadań, autonomii, planowania, sztabu czy może może u podwalin woli Spallettiego do niepozostania w Romie leżą strategię transferowe? Musi być na pewno mocny powód, przeszkoda nie do pokonania, nie może za tym stać daremna motywacja czy też proste "nie, dziękuję". Nie wystarczą nawet gwizdy kibiców, aby wstać i odejść, jeśli chcesz naprawdę zostać. Długopis leży tutaj, na stole prawdy.

Autor: abruzzo